OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok VII. | ŁÓDŹ, ŚRODA, 24 KWIETNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 113

3 doniosłe przemówienia:

prezydenta Rzplitej, premjera dr. Switalskiego i pułk. Sławka

Wydarzenia polityczne wielkiej wagi

Warszawski korespondent „Express." (N) telefonuje:

Dziś o godzinie 11-ej rano rozpoczęło się w gmachu sejmu posiedzenie plenarne klubu B.B. pod przewodnictwem pułkownika Sławka przy licznym udziale posłów i senatorów. Przemówienie wstępne wygłosił prezes klubu pułk. Sławek, omawiając szczegółowo sytuację polityczną i gospodarczą w państwie. Mowę prezesa uzupełnią wiceprezesi klubu: Polakiewicz i pułk. Kościałkowski.

Po południu klub BB w komplecie uda się na zaproszenie p. Prezydenta Rzplitej na Zamek, gdzie zgromadzony będzie również w komplecie rząd z premjerem Świtalskim na czele. Oczekiwane są

WIELKIEJ DONIOSŁOŚCI PRZEMÓWIENIA P. PREZYDENTA MOŚCICKIEGO, PREMJERA DR. ŚWITALSKIEGO I PREZESA KLUBU BB — PUŁK. SŁAWKA.

Wizyta popołudniowa klubu BB na Zamku będzie wielką manifestacją polityczną jednomyślności, panującej pomiędzy Głową państwa, szefem rządu a klubem posłów, z którymi rząd ten współpracuje.

Tajemnicze zajście

w domu przy ulicy Konstantynowskiej

Łódź, 24 kwietnia.

Wczoraj około godziny 9-ej wieczorem na schodach domu przy ulicy Konstantynowskiej 12 dokonano napadu na p. Borucha Wajsa, właściciela domu przy ulicy podrzecznej 5 i właściciela składu mąki przy ulicy Kościelnej 1.

W chwili gdy Wajs powracający od swych znajomych, znalazł się na pierwszem piętrze klatki schodowej, rzucili się nań jacyś dwaj osobnicy, którzy poczęli go bić po głowie grubemi pałkami.

P. Wojs upadł na kamienne stopnie, wzywając pomocy. Na widok nadbiegłych lokatorów dwaj napastnicy uciekli na ulicę.

Mimo wszczętego natychmiast pościgu, nie zdołano ich przyłapać.

P. Wajsowi udzielono pomocy lekarskiej. Urząd śledczy, prowadząc dochodzenie w sprawie tajemniczego napadu, nie zdołał dotychczas ustalić, czy napad ten miał charakter rabunkowy, czy też inny.

Las spłonął

Łódź, 24 kwietnia.

W dniu wczorajszym w Karszenicach powiatu łęczyckiego wybuchł groźny pożar lasu, który spłonął całkowicie na bardzo znacznej odległości. Las ten stanowił prywatną własność obywatelki ziemskiej Zofji Wernerowej. Straty wynoszą 40 tysięcy złotych. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Pomocy dla robotników!

Z memorjałami tej treści zwrócą się związki zawodowe do rządu

Dzisiejsze zebranie delegatów fabrycznych

Łódź, 24 kwietnia.

W dniu dzisiejszym we wszystkich związkach zawodowych włókniarzy odbędą się

WALNE ZEBRANIA DELEGATÓW FABRYCZNYCH,

na których zostanie omówiona obecna sytuacja w przemyśle włókienniczym. Jak już donosił „Express" w wielu fabrykach łódzkich zredukowali znacznie pracę robotników, w wielu zaś, po dwutygodniowych wymówieniach, nie przyjęto robotników wogóle do pracy.

O rozmiarach redukcji nie można nic konkretnego powiedzieć, ze względu na trudność przeprowadzenia obliczeń we wszystkich zakładach przemysłowych. Dopiero dziś na zebraniach w związkach zawodowych delegaci wszystkich fabryk złożą w tej mierze wyczerpujące sprawozdania.

Na podstawie tych sprawozdań, jak się dowiadujemy, ułożone zostaną specjalne

MEMORJAŁY DO WŁADZ CENTRALNYCH

z prośbą o pomoc dla robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi.

Fotograf-szpieg

schwytany przez straż graniczną

Gdańsk, 24 kwietnia

Posterunek straży granicznej schwytał na granicy wolnego miasta Gdańska w pobliżu Wisły obywatela niemieckiego Wolfangla, pochodzącego z miejscowości Stum w Prusach Wschodnich. Wolfangel nielegalnie przekroczył granicę.

Przy niemcu znaleziono aparat fotograficzny, klisze i kompromitujące notatki. Straż graniczna odstawiła podejrzanego o szpiegostwo Wolfangla do policji w Gniewie.

Groźny pożar

w domu mieszkalnym

Łódź, 24 kwietnia.

Wczoraj około godziny 12-ej z nieustalonej dotychczas przyczyny wybuchł groźny pożar w domu mieszkalnym przy ulicy Chrobrego 3. Ogień rozszerzał się bardzo szybko, wywołując nieopisaną panikę wśród lokatorów, którzy poczęli wynosić na ulicę swe ruchomości.

Zaalarmowane dwa oddziały straży ogniowej zdołały w ciągu niespełna godziny opanować sytuację.

Dom przy ulicy Chrobrego został częściowo zniszczony. Spłonął dach oraz sprzęty domowe kilku lokatorów. Wysokości strat dotychczas nie obliczono.

Sąd w więzieniu

Kowno, 24 kwietnia

W Szawlach rozpoczął się dziś przed sądem wojskowym proces przeciwko 59 oskarżonym o udział w powstaniu w Taurogach.

Ponieważ rząd litewski obawiał się, by podczas transportu więźniów do gmachu sądowego nie dokonano zamachu celem uwolnienia więźniów, rozprawa toczy się w więzieniu. Proces potrwa dwa tygodnie.

Miljon dolarów

dla bezdomnych żydów.

Londyn, 23 kwietnia.

Agencja Aeutera donosi z Nowego Jorku o podjętym tam przez sjonistów Funduszu Pomocy dla Bezdomnych żydów w Rumunji, Litwie, Łotwie, Polsce i Sowietach. Akcję zainicjowano na bankiecie wydanym przez sjonistów. W czasie bankietu odczytano depesze, wyrażające poparcie dla akcji, nadesłane przez Ligę Narodów, senatora Boraha, Einsteina i innych.

Napad na pociąg

Wojskowi spłoszyli bandytów

Warszawa, 24 kwietnia

Wczoraj około godz. 10 min. 30 w nocy dwaj bandyci dokonali zuchwałego napadu na pociąg osobowy nr. 14 idący z Krakowa do Warszawy.

Kiedy pociąg znajdował się już na terenie dyrekcji warszawskiej, między stacjami Myszków a Poraj, ktoś uruchomił nagle hamulce bezpieczeństwa, wskutek czego pociąg stanął w polu.

W tym samym momencie dwóch bandytów wtargnęło do jednego z przedziałów 2 klasy. Na krzyk o pomoc wybiegło z wagonów kilku wojskowych uzbrojonych w rewolwery, którzy spłoszyli napastników. Pościg narazie nie dał rezultatu, bandyci zniknęli w ciemnościach nocy.

Należy przypuszczać, że napad był dokładnie uplanowany i sprawcy jego musieli mieć wspólnika, który pociąg zatrzymał. Wdrożono natychmiast w tej sprawie śledztwo, lecz nie zdołano wykryć, kto puścił w ruch hamulce.

Pociąg po 16 minutowym postoju w polu ruszył dalej.

O wypadku zawiadomiono władze policyjne, które wdrożyły śledztwo.

Zagadkowa choroba

szefa czrezwyczajki sowieckiej

Ryga, 24 kwietnia.

Z Moskwy donoszą: Następca Dzierżyńskiego na stanowisku „czrezwyczajki", Mienżyńskij nagle zapadł na zdrowiu. Lekarze stwierdzili chorobe serca.

Wiadomość o chorobie krwawego kata szeroko jest komentowana w Moskwie. Powszechną uwagę zwraca fakt, że według wiadomości z kół miarodajnych, komunikat urzędowy o chorobie dygnitarza sowieckiego ukaże się dopiero jutro.

W związku z tem choroba Mienżyńskiego nabiera charakteru zagadkowego, zwłaszcza w połączeniu z faktem, iż choroby serca nigdy nie następują nagle i poprzedzane są dłuższem niedomaganiem. Mienżyńskij zaś dotychczas cieszył się jak najlepszem zdrowiem.

Jak wiadomo, poprzedni szef „czrezwyczajki", Dzierżyński padł pod ciosem sztyletu, w chwili, gdy stał się dla kół rządzących niedogodny.

Obywatele sowieccy mniemają, że prawdopodobnie i na Mienżyńskiego już przyszedł czas.

Skarby w sienniku

Katowice, 24 kwietnia

Żona szewca Henryka Kornbluma zamieszkała przy ul. Lwowskiej 13 wpadła z wielkim płaczem do komisarjatu policji i oświadczyła, że wczoraj rano sprzedała jakiemuś żebrakowi starą słomę z siennika, z której zapomniała wyjąć dwie książeczki oszczędnościowe: jedną na 1000 zł., drugą na 300 dolarów, oraz skrypt dłużny na 1200 zł., damski złoty zegarek z łańcuszkiem, zegarek męski srebrny, 9 pierścionków damskich złotych i sznur prawdziwych korali.

Policja poszukiwała bezskutecznie aż do wieczora tego żebraka.

Tajemnicza epidemia

na okręcie kanadyjskim

Nowy Jork, 24 kwietnia.

Dzienniki donoszą o całym szeregu tajemniczych wypadków śmierci na okręcie kanadyjsk. „Duchesse of Atholl", dążącym do Cherbourga po podróży na wodach południowo-amerykańskich i afrykańskich.

Właściciel statku oświadczył, że trzej pasażerowie, jeden anglik i dwuch amerykanów, zmarli na skutek porażenia słonecznego.

Z drugiej strony kablogram, wysłany z tego okrętu, stwierdza, że zmarło na nim w tajemniczych okolicznościach 10 osób. Kablogram donosi, że z portu w którym się statek zatrzymał, wezwano na pomoc kilku lekarzy, którzy wraz z obsługą sanitarną okrętu mają ustalić djagnozę tajemniczej choroby.

Zniesienie matury w Estonji

Tallin, 24 kwietnia.

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie estońskiego ministra oświaty, znoszące w szkołach średnich egzamin dojrzałości.

Rozporządzenie ma wejść w życie natychmiast po ogłoszeniu.

Samolot pobije samochody

Za parę dziesiątków lat miljony aeropianów będą krążyć nad ziemią

Samochód i koleje — w lamusie

Przyszłość zawsze jest pokryta mrokiem tajemnicy i nikt z nas przeniknąć tego mroku nie zdoła, trudno nawet zgadnąć bodaj kilka jej fragmentów. To też gdy zjawi się jakiś nowy wynalazek, nikt nie ma możności przeczucia, jaka będzie droga jego rozwoju, gdyż wyobraźnia ludzka jest zbyt słaba, by snuć obrazy bliskiej nawet przyszłości.

Któż mógł przypuszczać dwadzieścia pięć lat temu, że np. przemysł samochodowy całkowicie inny nada charakter naszemu codziennemu życiu i że w r. 1929 będziemy posiadać na świecie około *30 miljonów samochodów?*

Zresztą podobne nieporozumienie wielkiej przyszłości miało też miejsce i w dziedzinie kolei żelaznych. Przecie około roku 1840 wielki mąż stanu Francji, oświadczył w parlamencie: *„Jest przecie rzeczą jasną, że koleje żelazne nie będą w stanie zastąpić omnibusów".* Oświadczenie to słyszeli wszyscy posłowie, lecz nikt nie zaprzeczył bo wszyscy je podzielali.

Kiedy wynalazca statków parowych, Fulton przedstawił Napoleonowi I wzór takiego „ognistego statku", *cesarz wyśmiał go i powiedział, że dobre to jako zabawka karnawałowa dla paryżan.* Trzeba było pół wieku czasu na to, by wreszcie statki i okręty parowe zastąpiły żaglowce.

To samo miało zresztą miejsce w dziedzinie fotografji, telegrafu bez drutu, radja. Wszystkie te wynalazki już po upływie lat kilkudziesięciu wykazały, jak są nieocenione i niezbędne.

Nauczona tymi doświadczeniami ludzkość mogłaby właściwie lepiej orjentować się w wynalazkach. A jednak dotąd jeszcze zasługi i wartość lotnictwa są przez nas niedoceniane. Samoloty dotąd nie stały się przedmiotem codziennego użytku. Gdyby kto z nas przypuścił, że za lat kilkadziesiąt *liczba samolotów wyniesie parę miljonów,* wywołałby napewno zdziwienie słuchających go. Możliwa jest jednak rzeczą, że już następne pokolenie z politowaniem będzie myśleć o nas tylko dlatego, żeśmy liczbę wszystkich samolotów oceniali tak nisko.

Już dziś wiadomą jest rzeczą, że w przyszłej wojnie przewaga tego czy innego kraju zależeć będzie niemal całkowicie od przewagi w lotnictwie. Bo czy to chodzi o pancerniki na morzu, czy armje w ruchu, czy też gęsto zaludnione miasto, samolot, zaopatrzony w bomby czy gazy trujące będzie wobec nich wszechmocny i on zadecyduje o zwycięstwie.

Ważna gałąź komunikacji — poczta — z czasem posługiwać się będzie wyłącznie samolotami, tak, jak to zresztą ma miejsce w St. Zjednoczonych. A nowość w tym względzie polegać będzie nietyle na samym stosowaniu samolotów do tych celów ile raczej na ich olbrzymim rozpowszechnieniu.

Przed trzydziestu laty samochów mogła posiadać osoba tylko bogata; dziś dostępny on się staje nawet dla mas, *nie jest więc już przedmiotem zbytku.* To samo czeka świat i w dziedzinie samolotów. *Każde miasto z czasem posiadać będzie bardzo ożywione lotnisko.* Jeszcze trzydzieści lat temu było wiele osób, któreby nie odważyły się siąść do samochodu; *niedługo jednak nie znajdzie się osoby któraby nie odbyła dłuższej wyprawy samolotem.*

Czy to będą hydroplany, samoloty czy sterowce — jest już rzeczą drugorzędną, lecz przyszłość do nich należy. Szybować one będą za lat kilkadziesiąt w olbrzymich ilościach, jak ptaki tylko szybsze będą od jaskółek; że będą mogły lądować czy opadać na wodzie w miejscu dowolnym i czasie. Tyle wiemy z przyszłości. Są to, oczywiście, ogólniki jedynie, bo na nic innego wyobraźnia nasza pozwolić sobie nie może.

Niebezpieczeństwa? Czymże są wowec katastrof samochodowych *nieliczne wypadki z samolotami?* Przecie w r. 1928 zmarło *27 tysięcy osób wskutek wypadków samochodowych.* Czy jednak nawet ta stosunkowo znaczna cyfra ma jakiekolwiek znaczenie wobec tych miljardów kilometrów, które samochodem w ciągu tegoż roku przebyły? Przecie mimo te statystyki wypadków czy zgonów niema dziś ludzi, którzyby dla nich odkładali swą podróż samochodem.

Jest jeszcze sprawa kosztów. Samochód kosztuje drożej, aniżeli kolej, lecz *mała różnica między ceną jazdy koleją a samolotem zatrze się wkrótce już.* Co zaś jest rzeczą ważną — i czas jest pieniądzem, wielu więc ludzi nawet dziś używa samolotów, by oszczedzić na czasie. Gdy zaś mieć będziemy samoloty, zabierające odrazu po trzydzieści osób, będą one od kolei tańsze.

W naturalnym biegu rzeczy kursujące między miastami *omnibusy pobiła kolej; samochód zwyciężył koleje, a samolot pobije samochody.* Tego już dziś nikt i nic nie odmieni. Przyszłość świata leży w przestworzu!

Dymisja prezesa banku sowieckiego



Długoletni prezydent sowieckiego banku państwowego SZEJNMAN został obecnie dymisjonowany. Powód — spadek czerwońca.

Cyganerja... londyńska

Jak wygląda angielski Montparnasse?

O Montparnassie paryskim pisano wiele we wszystkich pismach świata. Wie już teraz każdy, kto nie był nawet nigdy w Paryżu jak to dawniej perłą tej malarskiej dzielnicy była Rotonda, jak potem górę wzięło Cafe du Dome, jak z kolei i tej kawiarni konkurencję zaczęła robić nowootwarta Coupole... O tem, że są tam ludzie do 20-tu godzin na dobę, spędzający w owych kawiarniach, a są i tacy, którzy zaciekle malują w swych „ateliers" het, wysoko pod niebem.. Wiedzą już wszyscy, że tam, przy stoliku na ulicy naucza Unamuno, że ten z fajką to Erenburg, a ten w czerwonej koszuli to Kisling ,że opodal siedzi otoczony kobietami Foujita, patrząc wokoło skośnemi oczyma z pod równo obciętej grzywki... Wiedzą wszyscy, że niełatwo tu usłyszeć można język francuski, ale zato rozlegają się wszystkie języki świata od norweskiego do chińskiego, i od angielskiego przez polski, rosyjski, czeski, aż do hinduskiego... Wiedzą wszyscy, że żyje się tu życiem beztroskiego ptaka Bożego, choć często niema nawet tych paru sousów, niezbędnych do otrzymania kawy z rogalikiem przy metalowym kontuarze kawiarni...

Tak, to już było po wielokroć opisywane, aż do znudzenia opowiadane...

Ale jak wygląda „cygańska" dzielnica malarzy w tak niedalekim od Paryża Londynie? O tem wiemy niewiele.

***

„Chelsea" brzmi nazwa tej dzielnicy. Ale nieprzygotowany cudzoziemiec nie domyśliłby się z pewnością że znajduje się wśród Bohemy. Niema tu długich włosów, fantazyjnych krawatów i niedomytych rąk, a co najważniejsza, niema tak charakterystycznych dla Montparnassu kawiarni.

Są tam coprawda bary, ale cóż to za bary, w których tylko w pewnych godzinach dostać można alkohol. Jeśli poza temi godzinami wejdzie gość do baru, usługują mu grzecznie, ale na wstępie oświadczają z uśmiechem:

— Bardzo pana przepraszam, ale już zamknięte...

— Jakto zamknięte? Przecież tu siedzą?

— Tak, ale zamknięte..

To znaczy, alkoholu niema, nawet na lekarstwo.

Malarze radzą sobie, spotykając się i pijąc prywatnie w klubach. Tylko malarze, gdyż malarki, przewyższające zresztą liczebnością swych kolegów, nie mają do nich dostępu. Najwyżej raz do roku zapraszane bywają tam na wieczorki.

***

Chelsea ma świetne tradycje, sięgające czasów Holbeina.

W każdym prawie domu tej dzielnicy jest tablica, głosząca, że mieszkał tu sławny człowiek. Młodzi malarze malują w pracowniach, w których niegdyś malowali Gainsborough, Reynold, Hogarth czy Whistler, a co ważniejsza, nie wnoszą po tych malarzach do sztuki angielskiej nic nowego. Ktoś złośliwie powiedział, że między nimi a Holbeinem jest tylko ta różnica, że Holbein obchodził się bez nich a oni nie mogą bez Holbeina.

***

Do szyku należy wynajmowanie „ateliers" malarskich w Chelsea przez gentlemenów na bale i zabawy.

Bale te urządzane stosownie do lokalu, „a la Boheme" obfitują w rozmaite wymyślne nieraz atrakcje.

Londyński Chelsea doprawdy w niczem nie przypomina paryskiego Montparnassu..

Jedzmy miedź

Metal ten podobno jest bardzo „zdrowy"

Dotąd sądzono ogólnie, że miedź w pokarmach jest dla organizmu bardzo szkodliwa, dlatego też urzędy zdrowia zabraniały używania miedzi do barwienia cukierków itp.

Obecnie jednak ustalono, że miedź w ilościach bardzo nieznacznych wywiera na ludzki organizm wpływ zbawienny jest nawet niezbędna. Odkrycia tego dokonali znani biologowie uniwersytetu Wisconsin (St. Zjednoczone) i ogłosili je w jednym z fachowych czasopism nowojorskich.

Ogólnie w dziedzinie roli produktów spożywczych nauka zrobiła w czasach ostatnich wielkie postępy; stwierdzono więc, że takie substancje, jak jod, wapień i fosfor są do życia niezbędne; wyjaśniono przy badaniach nad witaminami jak wielki wpływ wywierać mogą na nasze zdrowie pewne substancje, w znikomych nawet brane ilościach. Nowe badania wykazały też, iż dotąd przeceniano rolę żelaza w walce z blednicą i że właściwie jedynie skuteczną jest w danym wypadku miedź.

Znajduje się ona w drobniutkich ilościach w mleku, stwierdzono też jej obecność w wątrobie, która jest dziś tak powszechnie stosowanym w walce z blednicą środkiem. Właśnie owi biologowie z Wisconsin stosowali różne sole miedziowe podczas leczenia chorych na blednicę szczurów, a w czasie tych zabiegów stwierdzono, jak wielki wpływ ma miedź na zachowanie zdrowia i gdy chodzi o obronę organizmu przed chorobami. Oczywiście, stosować ją należy w bardzo małych ilościach, w większych bowiem dawkach miedź działa trująco.

Zmiany w rządzie Austrji



DR. ENDER

Brany jest w Austrji w rachubę, jako ewentualny nowy kanclerz po ustąpieniu dr. Seipla.

Wpadła w rozpacz

z powodu otrzymania spadku w wysokości 12 miljonów dolarów

Wedle doniesienia z Paryża, pewna wdowa, nazwiskiem Berthelot - Jubert, która wraz ze swemi dwiema córkami żyła dotąd w nader skromnych warunkach, przez śmierć dwu swoich kuzynek, z których jedna zmarła w Ameryce, a druga w Australji, stała się nagle szczęśliwą posiadczką spadku w kwocie 12 milj. dolarów.

Szczęście jej trwało jednak bardzo krótko, gdyż — jak podają obecnie pisma paryskie — nie zaznała odtąd ani jednej chwili spokoju. W dzień i w nocy nagabywano ją setkami próśb, telefonów, skarg, narzekań, a nawet pogróżek, o ile nie udzieli wsparcia. Prześladowali ją w ten sposób nietylko rozmaitego rodzaju oszuści, wydrwigrosze, ale nawet osoby poważne, rozmaite związki, komitety itd. Nie widząc innego ratunku, zmieniła już trzykrotnie mieszkanie, zachowując jak najdalej posunięte ostrożności co do tajemnicy, wyjeżdżała na letniska, do bliższych i dalszych miast, ale wszystko to nie pomaga.

Obecnie ogłasza, żeby jej nie prześladowano, gdyż rozdała już tyle, ile tylko mogła, a może nawet więcej niż powinna była, gdyż w międzyczasie więcej niż połowę tego spadku zakwestjonowały władze i dalsi krewni, którzy zgłosili większe pretensje do spadku.

Łowca kobiet na lasso

W Düsseldorfie (Niemcy) ujęła policja kryminalna 20-letniego chłopca nazwiskiem Strausberg, który od kilku tygodni stał się postrachem okolicy. Zaczajał się on na przedmieściach i zarzucał lasso na swoje ofiary. Początkowo zdawało się, że umysłowo chory bandyta nie czyni swoim ofiarom nic złego. Zapytany o przyczynę zbrodniczego postępowania, odpowiedział Strausberg, że motywem jego czynu jest nienawiść do całego rodu żeńskiego.

Po dłuższem śledztwie wyszły na jaw straszne zbrodnie kretyna. Okazało się, że Strausberg, który jest analfabeta, zamordował dwie kobiety, zaś jedną doszczętnie obrabował.



W zeszłym roku brał pan za oglądanie drogi mlecznej przez lupę tylko 50 groszy, dlaczego teraz bierze pan złotówkę?...

— To pan nie wie, że mleko podrożało?...



— Trzeba będzie rozszerzyć trochę drzwi garażu...

— Poco?... Przecież auto wjeżdża bardzo swobodnie...

— Tak, ale od dzisiaj zaczyna nim jechać moja żona...

Przygodny swat
czyli: wywiadowca zdemaskował „berlińczyka"

Łódź, 24 kwietnia.

Panna Celestyna Szymańska, mieszkanka Zduńskiej Woli, poraz pierwszy w życiu znalazła się na łódzkim bruku. Przyjechała ona do naszego miasta na parę dni w jakiejś rodzinnej sprawie i, mając wiele wolnego czasu chodziła sama do kin i kawiarni. W jednym z kinoteatrów zawarła znajomość z eleganckim młodym mężczyzną, który przedstawił się jej, jako kierownik międzynarodowego biura matrymonialnego i w trakcie rozmowy obiecał jej, że jej wyswata partję.

— Przedstawię pani bogatego berlińczyka, który ma fabrykę i cztery domy. Jestem przekonany, że pani mu się bardzo będzie podobała — mówił przygodny swat.

Nazajutrz nastąpiło „zapoznanie".

Panna Celestyna była zachwycona cudzoziemcem, który szybko potrafił zdobyć jej zaufanie.

— Panno Celestyno, za parę tygodni wyjedziemy do Niemiec i tam weźmiemy ślub — obiecywał jej.

Panienka wierzyła mu święcie. Zawiadomiła już nawet rodziców o nieoczekiwanem szczęściu i przygotowywała się już do podróży.

Pewnego wieczoru, gdy przechadzała się ze swym przyszłym mężem po ulicy Piotrkowskiej, zatrzymał ich nagle jakiś wywiadowca policji.

— Mam cię ptaszku! — zawołał, chwytając berlińczyka za kołnierz — Teraz mi już nie uciekniesz.

Speszony „cudzoziemiec" pokornie udał się do komisarjatu.

Jak się okazało był to niejaki Klemens Wikuła, znany łódzki doliniarz, który nigdy nawet nie był zagranicą.

Władze poszukiwały go za kilka większych kradzieży.

Sąd skazał go na rok więzienia.

TATUSIE MIASTA
we frakach i smokingach
Garść wrażeń z wczorajszego jubileuszowego posiedzenia Rady miejskiej

Przed dziesięcioma laty — 27 marca 1919 roku —

Łódź zrobiła pierwszy swój samodzielny krok,

po raz pierwszy posadziła na fotelach radzieckich „tatusiów miasta", wybranych z własnej, nienarzuconej przez nikogo woli. Minęła od owego czasu okrągła dekada lat, podczas której ojcowie Łodzi rządzili mniej lub więcej dobrze. Nie o to jednak teraz chodzi: w tak uroczystej chwili, jaką jest bezsprzecznie jubileusz dziesięciolecia, poddawanie działalności łódzkiego samorządu krytyce — byłoby grubym nietaktem. Cieszymy się raczej, że nasi rodzicowie, wybrani drogą pięcio - przymiotnikowego głosowania, święcą swoje święto...

... Że w ciągu tych dziesięciu lat coś niecoś jednak zdziałali, że mieli żywot niezbyt radosny, że kroczyli po drodze usianej raczej kolcami niźli kwieciem, że wreszcie dali „Expressowi" niejeden wspaniały temat do „zjechania", składamy im na tych szpaltach tradycyjne życzenia „dalszej owocnej pracy dla dobra miasta i jego mieszkańców"...

* * *

Gmach rady miejskiej rzęsiście iluminowany. Świetlne cyfry mówią dobitnie o co chodzi:

1919 — X — 1929.

Wewnątrz — zieleń, kwiaty i drzewka w doniczkach. Jak na śnieżny kwiecień — widok więcej, niż wiosenny. To też wszystkich owiewa z miejsca uroczysty sentymentalny nastrój...

Radni we frakach i smokingach...

Przybyli również goście, zaproszeni na wczorajsze posiedzenie... Wszystkie władze są reprezentowane — państwowe, wojskowe i policyjne...

Sala posiedzeń przybrała również odświętny wygląd... Kwiaty, kwiaty, kwiaty... Niema ani groźnej mównicy, ani pulpitów radzieckich... Nie będzie dziś kłótni, ni swarów... **Opozycja nie wystąpi z żadnym antymagistrackim wnioskiem, bo to przecie także i jej święto...** I ona była w ciągu tych dziesięciu lat u steru rządów.

* * *

Posiedzenie rozpoczęło się z niezbyt znacznem opóźnieniem, bo zaledwie — półgodzinnem. Zagaił je prezes Rady miejskiej, **inż Holcgreber,** który w pierwszych słowach zwrócił się do obecnych by uczcili zmarłych radnych przez powstanie... Następnie wygłosił p. prezes przemówienie, w którem zobrazował działalność władz samorządowych w ciągu dziesięciolecia... Miłe słowa uznania usłyszało

10 radnych, którzy od pierwszej kadencji, zasiadali bez przerwy na fotelach radzieckich.

Radni ci otrzymali okolicznościowe dyplomy, co zebrani powitali frenetycznemi oklaskami...

* * *

Niezbyt miły figiel spłatała wczoraj elektrownia: w najbardziej podniosłej chwili, gdy prezes Holcgreber wygłaszał przemówienie, przygasło światło na sali i dalszy ciąg posiedzenia odbywał się w półmroku... **Obok mówcy stanął woźny z dwiema świecami, oświetlając w ten sposób manuskrypty...** Drobny ten incydent nie zamącił jednak uroczystego nastroju...

* * *

Posiedzenie trwało bez mała godzinę poczem młodzi jubilaci w pełni świadomości wagi historycznej przeżywanej chwili, poczęli opuszczać gmach Rady miejskiej... **Na twarzach ich jaśniała duma z dokonanych czynów i uroczyste postanowienie wytrwania na posterunku społecznym aż do... następnego jubileuszu...**

— łuk —

Błysnęły noże
gdy małżonek im oświadczył, że nie wróci do żony

Łódź, 24 kwietnia.

Walerjan Stanisz, zamieszkały przy ulicy Kilińskiego, uciekł od swej małżonki, pozostawiając jej lakoniczny liścik tej treści:

— Przestałem się kochać i znalazłem inną. Żegnaj mi!

P. Staniszowa nie dała za wygraną. Tegoż dnia jeszcze dowiedziała się, gdzie mieszka jej rywalka, Władysława Olecka i ustaliła, że niewierny małżonek rzeczywiście się do niej sprowadził i ma zamiar na stałe z nią zamieszkać.

— To mu się nie uda postanowiła wściekła magnifika. Już ja się z nim porachuję!

Szybko opracowała plan zemsty. Zwróciła się do swych trzech przyjaciół, Zygmunta Wilczaka, Franciszka Błażeńskiego i Wacława Karolaka, którzy przyrzekli jej, że udadzą się do Oleckiej i zmuszą Stanisza do powrotu do domu.

Trzej młodzi mężczyźni udali się wieczorem pod wskazany adres. Stanisz, wypoczywający po pracy u kochanki, przyjął ich bardzo chłodno i oświadczył kategorycznie, że nie ma zamiaru powrócić do żony.

Młodzieńcy widząc, że nie zdołają wpłynąć na zmianę jego postanowienia, puścili w ruch noże.

Stanisz został dość ciężko poturbowany.

Wezwane pogotowie udzieliło mu pomocy lekarskiej. Wilczaka, Błażejskiego i Karolaka aresztowano. Sąd skazał ich po 3 miesiące więzienia.

Krwawy zbój
skazany na bezterminowe więzienie

Łódź, 24 kwietnia.

Wojewódzka komenda policji w Łodzi została zawiadomiona o krwawym napadzie bandyckim pod Piotrkowem. Na przejeżdżającego późnym wieczorem do domu Antoniego Kaczorka napadł jakiś zamaskowany opryszek, uzbrojony w rewolwer który zrabował mu kilkadziesiąt złotych.

Policja w wyniku długotrwałych poszukiwań, ujęła sprawcę napadu, łodzianina Stanisława Wieczorkowskiego.

Śledztwo ustaliło, że Wieczorkowski miał już na sumieniu dwa mordy rabunkowe.

Opryszek ten zamordował w lesie pomiędzy Narrem, a Miłosną jakiegoś fumana, a w parę dni później w okolicach Kobieli zabił kupca Goldberga, któremu zrabował znaczną sumę pieniędzy.

Po dokonaniu tych dwuch zbrodni Wieczorkowski przez dłuższy czas ukrywał się w Warszawie i w Łodzi, przebywając u swych kochanek, a gdy znalazł się znów bez grosza, rozpoczął nowa serję krwawych wypraw.

Bandyta, znalazłszy się przed sądem, z całym cynizmem opowiadał o dokonanych zbrodniach i nie wyraził absolutnie skruchy. Sąd skazał go na bezterminowe więzienie.

Wieczorkowski apelował. W dniu wczorajszym warszawski sąd apelacyjny zatwierdził wyrok poprzedniej instancji.

Trup łodzianina
znaleziony pod Radomskiem

W polu pod Radomskiem znaleziono zwłoki łodzianina 68-letniego Jana Czyża. Czyż miał na ciele szereg ran, to też przypuszczano początkowo, iż padł on ofiarą zbrodni. Sekcja zwłok ustaliła jednakże, że Czyż zmarł wskutek zatrucia alkoholem.

Prąd go zabił

W dniu wczorajszym w fabryce Horaka w Rudzie Pabjanickiej robotnik Alfred Figaj, zamieszkały w Rudzie Pabjanickiej przy ulicy Górnej 34 w czasie pracy, dotknąwszy się przewodników elektrycznych, porażony prądem padł trupem na miejscu.

Zwłoki tragicznie zmarłego robotnika zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowych.

Upadek ze schodów

Domu przy ulicy Południowej 40 spadła ze schodów 32-letnia Pola Bornsztajnówna, zamieszkała przy ulicy Rzgowskiej 97. Doznała ona ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło B. do szpitala Poznańskich.

W notesie reportera.

Hofmanowi Fiszerowi z Aleksandrowa skradziono podczas jazdy tramwajem z Aleksandrowa do Łodzi portfel, zawierający papiery wartościowe na sumę 500 zł. oraz dokumenty wojskowe.

Z mieszkania **Braun Bronisławy** skradziono podczas jej nieobecności różne rzeczy i garderobę wartości 900 zł.

Do mieszkania **Bartczaka Antoniego** przy ul. Piotrkowskiej Nr. 213 dostali się w nocy złodzieje i skradli mu różne rzeczy wartości 300 zł.

Z zakładu rymarskiego **Brygiera Maurycego,** przy ul. Żeromskiego Nr. 69 skradziono pas transmisyjny wartości 326 złotych.

Woźnemu bankowemu **Kitlicowi Romanowi** skradziono na poczcie w Łodzi przy ulicy Zachodniej 359 zł. gr. 30.

Z mieszkania **Webra Szmula** przy ul. Rzgowskiej Nr. 74 skradziono różne rzeczy wartości 200 zł.

Z mieszkania **Bidermana Abrama** przy ul. Kilińskiego Nr. 16 skradziono garderobę na sumę 980 zł.

Podobna kradzież miała miejsce w mieszkaniu **Kuczyńskiego Józefa,** przy ul. Nowomiejskiej 2, któremu skradziono ubrania wartości 1000 zł.

Rozkopał grób
i zabrał zwłoki swego ukochanego dziecka

W jednej z północnych dzielnic Berlina, mieszkało młode małżeństwo, w którem mąż liczył zaledwie lat 24. Do domu tego małżeństwa zawitał promień słoneczny: urodziło się dziecko.

Małe to było, wątłe jak pajęczynka, ale swoje, ale takie kochane, że pochłonęła wszystkie pragnienia i nadzieje rodziców. Jednak los nie pozwolił im długo się cieszyć tem szczęściem. Dziecko gasło stopniowo, aż wreszcie po przeżyciu trzech zaledwie miesięcy, umarło.

W ubiegłą sobotę, odbył się jego pogrzeb. Była godzina 6 po południu, kiedy smutny orszak zaczął się rozchodzić i powracać do domu.

W jakąś godzinę później krewni dotkniętego tym ciosem małżeństwa, spostrzegli, że ojciec gdzieś się podział. Obawiając się, aby nie targnął się na swoje życie, rzucono się na poszukiwania.

Wówczas wpadło komuś na myśl, aby zajrzeć na cmentarz. I rzeczywiście pokazało się, że on tam był, że bez żadnych narzędzi, tylko zrozpaczonemi rękami własnemi, rozkopał napowrót mogiłę, rozbił trumienkę i zabrał zwłoki ukochanego niemowlęcia.

Po pewnym czasie znaleziono nieszczęśliwca, całkiem wyczerpanego, w pewnej małej kawiarence. Do piersi tulił pod płaszczem niewielkie zawiniątko.

Kiedy mu odebrano cenny ciężar, nieszczęśliwy dostał ataku nerwowego i padł na ziemię, bezwładny, tak, że musiano go odstawić do jednej z lecznic berlińskich.



Dla wszystkich!..

— Powiedz-no pan, cóż to się stało z Millerem? Widziałem go wczoraj na ulicy!.., On ma całą głowę zabandażowaną...

— Przecież była katastrofa kolejowa!..

— Doprawdy?... Nie czytałem. Powiedz pan, jak to było?..

— On jechał sleepingiem... Dostał górne łóżko. Przy włażeniu pośliznął się i upadł na gościa, leżącego na dolnem łóżku.., Owym gościem był jakiś bokser cyrkowy...

***

Nauczycielka kazała dzieciom napisać w szkole wypracowanie na temat: „ Spacer po Alejach Kościuszki". Dzieci zabierają się do pisania. Tylko Andzia po napisaniu zdania odkłada pióro i zaczyna spokojnie patrzeć w sufit.

— Już napisałaś? — pyta nauczycielka.

— Tak — odpowiada Andzia.

Nauczycielka bierze zeszyt i czyta:

— „Zaczął padać deszcz, więc mamusia nie pozwoliła nam wyjść na spacer."

***

Do Mayerów przyszli goście. Mayer, ogromnie dumny, pokazuje gościom swe zbiory obrazów. Gość zatrzymuje się przed jednym z obrazów.

— Cudowny obraz, prawda? — pyta Mayer — „Wschód słońca" — malowany przez moją córkę. Ona studjowała zagranicą.

— Odrazu sobie tak pomyślałem... — odparł gość — U nas w Kraju nie widziałem czegoś podobnego...

***

— Ach, Emilu, dawniej byłeś inny.. Pamiętas zjak łaskotałeś mnie w podbródek ...

— Sztuka!... Wtedy miałaś tylko jeden!..

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś i w sobotę wieczorem głośna sztuka M. Pagnola „Handlarze sławy". Ceny popularne.

„Niespodzianka".

Jutro i w niedzielę o godz. 4 popołudniu po cenach popularnych potężny dramat K. H. Rostworowskiego „Niespodzianka"

Ostatnie przedstawienia „Hinkemana" dane będą w piątek i w sobotę o godz. 4 popołudniu po cenach najniższych.

Mecz hockeyowy Niemcy — Holandja



Mecz hockey'owy Niemcy — Holandja, rozegrany został w Berlinie w ubiegłą niedzielę bezbramkowo. Na zdjeciu jeden z ciekawych momentów: środkowy napastnik Niemiec wpada na bramkarza Holandji i przewraca bramkę.

Zbyt wiele kobiet i dzieci

pracuje w Polsce, by zdobyć utrzymanie dla siebie i rodziny

Nierobów mamy tylko ćwierć miljona!

Łódź, 24 kwietnia.

Kardynalnem zagadnieniem w całym kraju jest obecnie praca. Warto więc uprzytomnić sobie dane, wykazujące z czego utrzymują się nasi bliźni.

Z danych statystycznych wynika, że najwiecej osób zarobkuje między 20 a 29 rokiem życia, bo około 3 i pół miljona *między 14 a 19 rokiem życia — około 3 miljony,* między 30 a 39 — około 2 i pół miljona.

W tem zestawieniu uderza duża cyfra pracujących między 14 a 19 rokiem życia.

Jeżeli dodamy do tego, że poniżej lat 14-tu, a więc *zupełnych dzieci, pracuje w Polsce przeszło pół miljona,* to dojdziemy do wniosku, że niestety, jedno z pierwszych miejsc pod względem liczebności zajmują dzieci i dorastająca młodzież.

Zwraca tż uwagę liczba osób starszych, zmuszonych do szukania zarobku. Osób powyżej 60-tki pracujących w różnych zawodach jest w Polsce około półtora miljona.

Oczywiście, że lwia część pracowników zatrudniona jest *w rolnictwie.* Na drugiem miejscu figuruj kategorja zatrudnionych *w handlu.*

Zasługuje na podkreślenie jeszcze jedna rubryka: *ludzie, którzy nie potrzebują pracować, którzy czerpią środki na utrzymanie nie z pracy w ścislem znaczeniu tgo słowa.* Jest ich tylko około ćwierć miljona!

Wyciągając wnioski ze spisu ludności pod względem zatrudnienia, można stwierdzić, że *w Polsce pracuje zadużo kobiet i dzieci,* na barkach których spoczywa ciężar utrzymania ogniska domowego; pracuje za dużo osób, które skończyły sześćdziesiąt lat i powinny odpoczywać już po latach pracy; wreszcie — przeciętny wiek człowieka pracy w Polsce waha się między 25 a 40 rokiem życia.

TEATR POPULARNY.

Dziś „Ali-Baba" Dochód na wyjazd dzieci szkół powszechnych na wystawę do Poznania.

Premjera „Berka Joselowicza".

Od jutra wchodzi na repertuar teatru popularnego wielce ciekawa sztuka Zenona Parwiego „Berek Joselowicz", która na scenie naszej otrzymała pierwszorzędną obsadę ról .



Wacław Grubiński

na londyńskiej scenie

Znany polski dramaturg Wacław Grubiński, autor wielu granych z wiekiem powodzeniem również w Łodzi sztuk jak: „Kochankowie", „Niewinna grzesznica" i inn., osiągnął obecnie niemały triumf na scenie angielskiej — w Londynie.

Tamtejszy „Royalty - Theatre" wystawił obecnie w tłumaczeniu trzy utwory sceniczne Grubińskiego: „Djogenes i Aleksander Wielki", „Piękna Helena" i „Lenin". Trzy jednoaktówki te grane są jako trylagja dramatyczna pod wspólnym tytułem „Pokój, wojna i rewolucja"

Grubiński jest pierwszym dramaturgiem polskim, który zdobył sobie scenę londyńską. Krytyka angielska przyjęła polskiego autora scenicznego nadzwyczaj życzliwie, niektórzy recenzenci porównywują Grubińskiego aż z Shawem...

Z ekranu na scenę

Odwrotna karjera Asty Nielsen

Starsze pokolenia bywalców kinowych pamiętają dobrze nazwisko Asty Nielson, która jeszcze przed 15—20 laty była pierwszą i jedyną przez szereg lat gwiazdą ekranu. Dzisiaj gwiazda ta zgasła już, ale — próbuje znów zabłysnąć— tym arzem na scenie dramatycznej.

Asta Nielson utworzyła mianowicie własny zespół dramatyczny i dąży do utrwalenia w teatrze swego stanowiska artystki dramatycznej. Obecnie występuje w Monachjum, gdzie gra główną rolę kobiecą w rosyjskiej sztuce Ostrowskiego „Burza".

Krytycy monachijscy piszą, że w roli tej wywiera ona wstrząsające wrażenie. Oddaje ona z mistrzostwem tragiczny los kobiety, która niszczy swe małżeństwo i sama przytem ginie.

Asta Nielson jako aktorka sceniczna ma — zdaniem wielu krytyków — jeszcze wielką przyszłość przed sobą.

Hallo! Tu radjo!..

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty 12.10 — Program dla dzieci wiejskich. P. Henryk Ładosz opowie „Bajki wiosenne", poczem koncert z płyt gramofonowych. 13.00 — Komunikaty 15.10 Odczyt p. t „Przyczyny powstania listopadowego" — wygł. prof. Henryk Mościcki. 15.35 — Komunika harcerski. 15.50 — Koncert z płyt gramofonowych 17.00 — Odczyt p. t. „Z życia wyrazów — zmiany zasobu głoskowego i zmiana budowy wyrazów" — wygł. prof. Stanisław Szober. 17.25 — „Skrzynka pocztowa" — korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski. 17.55 — Koncert popołudniowy orkiestry P. R. 18.50 — „Rozmaitości". 19.10 — Odczyt p. t. „O Polsce współczesnej" — wygł. prof. Aleksander Janowski 19.35 — „Skrzynka pocztowa rolnicza.. — inż. Wacław Tarkowski. 19.50 — Sygnał czasu. 20.05 — Komunikaty konkursowe P. W. K. — Transmisja do Krakowa, Katowic i Wilna. 20.15 — Koncert wieczorny. 22.00 — Komunikaty. 23.00 — Transmisja muzyki lekkiej.

Z małpy, czy nie?

Tajemnica pochodzenia człowieka

Uczeni szwedzcy przygotowują wyprawę do Afryki środkowej, która ma na celu potwierdzenie lub też obalenie teorji Darwina o pochodzeniu człowieka Naukowym kierownikiem tej wyprawy ma być prof Broman, a środki na nią ma dać jeden z bogaczy sztokholmskich Tornblad, który jest nietylko właścicielem wspaniałego hotelu, lecz i znakomitym botanikiem i sam w wyprawie tej weźmie udział.

Głównym celem wyprawy jest gromadzenie i przechowywanie embrjonów zwierząt kręgosłupowych, a więc małp. zajęcy, antylop. gadów i t. p. Prof. Broman, będący znakomitością w dziedzinie embrjologji, ma nadzieję zdobycia tą drogą dowodów przeciwko pochodzeniu człowieka od małpy.

Wyprawa wyląduje w Afryce pod Mombasa i uda się stopniowo aż do Kilimandżaro, gdyż tamte okolice najbardziej się nadają do studjowania rzadkich gatunków zwierząt, które w innych okolicach cywilizacja już wytępiła. Będzie to cel główny wyprawy.

Ubocznie jednak sześciu uczonych zajmie się sprawami botaniki, anatomji etnografji i zbierać będzie cenne materjały w tym zakresie. Specjaliści zajmą się też badaniem nieznanych jeszcze dotąd pierwotnych mieszkańców tych okolic i dokonają pomiarów antropometrycznych oraz zdjęć fotograficznych.

Cuda Tahra-Beya

Zagadka, która dręczy uczonych

Słynny fakir egipski *Tahra Bey*, tak osławiony przez swych zwolenników i jednocześnie tak bezwzględnie zwalczany przez wrogów swej tajemnej sztuki, popisuje się obecnie w Wiedniu i pokazami swemi budzi nietylko niezwykłą sensację w żadnej wrażeń publiczce, ale jest przedmiotem głębokiego zainteresowania kół naukowych.

Tahra Bei kładzie się obnażony na deskę, nabitą gwoździami, na ułożone szeregiem ostrza kos i zezwala nietylko na zwalenie sobie w tej pozycji ciężkiego głazu na pierś, lecz pozwala by bito w ten głaz, jak w kowadło olbrzymim młotem.

Zdumiewający ten egipcjanin składany jest w hermetycznie zamkniętej trumnie i przebywa tam zupełnie pozbawiony powietrza do 3, 4 godzin, zapewniając, że na każde żądanie może powtórzyć swój eksperyment demonstrowany w r. 1923 w Grecji, t. j. pozwoli się zakopać w zalakowanej trumnie na przeciąg całego miesiąca.

Sam Tahra Bei twierdzi o sobie, że jako doktór medycyny, jest człowiekiem nauki i każdy ze swoich pozornych cudów potrafi wytłomaczyć na zasadach ściśle pozytywnych. „To, co wam pokazuje, a co wydaje się tak niewiarogodne i cudowne, potrafi zdziałać każdy, kto przeprowadzi na sobie specjalne szkolenie, dążące do opanowania pewnych sił, jakie mają siedlisko w każdym ludzkim organiźmie.

„Sztuka moja polega całkowicie na zdolności dowolnego zahamowania wrażliwości. W kilka minut, gdy zechcę, potrafię zapaść w stan kompletnego zamarcia. Zatracam wrażliwość, oddech mój znika prawie zupełnie, działanie serca i pulsu spada do minimum. W podobnym stanie mógłbym poddać się najcięższej operacji, nie odczuwając zupełnie bólu, jak tego zresztą dowiodłem komitetowi złożonemu z najsłynniejszych paryskich chirurgów. Mogę być pochowany żywcem i wszystko mi jest jedno, na jaki przeciąg czasu, czy na kilka minut, dni, czy miesięcy.

Tahra Bei twierdzi o tem z taką pewnością siebie, jakgdyby sprawiłoby mu to ogromną przyjemność, gdyby go natychmiast można było pochować.

Jak twierdzą wiedeńskie sfery naukowe, jest Tahra Bei niewątpliwie niezmiernie ciekawym fenomenem, jak ze strony psychicznej, tak i filozoficznej.

Fenomenalna zdolność

Kobieta, która pisze jednocześnie 5 ołówkami

W czasach, kiedy się mówi tyle o sugestji, o wyższych siłach, o medjach, zwraca tem bardziej uwagę, bawiąca właśnie w Paryżu, gdzie się podobno popisywać ma na scenie, niejaka Thea Alba nazwana kobietą *„o pięciu mózgach"*, która dokonuje w sposób zupełnie naturalny rzeczy cudowniejszej, niż wiele cudów spirytystycznych.

Ta rumiana blondyneczka z niebieskiemi oczyma, o typie czeskim, bo istotnie pochodzi z Czech, bierze w dwie ręce pięć ołówków odrazu, oczywiście cztery pomiędzy palcami obu dłoni, a piąty w oba wielkie palce, następnie ktoś z obecnych powiada jej pięć krótkich zdań w pięciu językach, a ona potem pisze te zdania każde innym ołówkiem.

Psychicznie jest to zrozumiałe. Ludzie najczęściej mają w głowie kilka myśli, a właśnie skupienie uwagi na jednej tylko jest rzeczą, do której zdolni są tylko wybitni uczeni, ale wtedy odgraniczają się od świata zewnętrznego aż do pozorów nieprzytomności, co się zwykło nazywać „roztargnieniem uczonego", choć to właśnie jest wprost przeciwnie — ogromne skupienie. U Thei Alby chodzi jeszcze tylko o wyćwiczenie odpowiednie muskułów.

Zresztą ona sama w ten sposób rzecz tłumaczy. Zdziwionym bowiem jej produkcjami dziennikarzom paryskim oświadczyła:

To nie jest zjawisko sugestji, jak próbowano we mnie wmówić, to najwyżej dar i wykształcenie woli. Kiedy byłam jeszcze maleńka, starałam się tak panować nad sobą, aby wykonywać rozbieżne ruchy prawą i lewą ręką, potem stopniowo kształciłam swe ruchy w związku z mózgiem. Rozkazuję każdemu z pięciu ołówków, jakbym miała pięcioraką wolę. Ot i wszystko!

— Wielu znakomitych doktorów — dodał — badało mnie. Freud wezwał mnie do siebie. We Włoszech Pirandello oświadczył mi, że jestem najciekawszym przykładem „osobowości złożonej" Maeterlinck także długo mnie wypytywał... i pomyśleć, że kiedym się ćwiczyła, rodzice mieli mnie za warjatkę, a kiedym zaczęła się popisywać, prawie za wyklętą!...

Andrzej Radecki.

SZATAN HAZARDU

Łódzka powieść sensacyjna.

79)

W chwili, gdy zdawało mu się, że przeciwnik traci siły, otworzył szeroko drzwi. Świeży prąd powietrza orzeźwił Gula, szarpnął przeto nieoczekiwanie Felsza z kąta przed siebie i pchnął z całej siły...

Felsz wyleciał z wagonu...

— Brawo, mister, zupełnie prawidłowo, zupełnie prawidłowo — zwrócił się obserwujący walczących od dłuższego czasu jakiś amerykanin, cierpiący na bezsenność od nadmiaru cyfr i zapisków w notesie.

— Proszę, oto sto dolarów, ja szalenie lubię dobrą walkę, tamten był fuszer i powiem panu prawdę, oszust pierwszej klasy, my nie uznajemy ordynarnego kopania nawet w wolnej walce — mówił amerykanin, takim tonem, jakby Felsz po upadku z pociągu natrafił na jakiś materac lub conajmniej na stóg siana.

Gul bezwiednie przyjął ofiarowane mu pieniądze i szybko począł się oddalać.

— Ależ niech pan nie ucieka. Proszę, oto moja wizytówka, mogę się panu przydać w potrzebie, ja organizuję walki bokserskie w całej Europie, mam najsolidniejsze największe biuro... Pan może swoim amatorstwem zrobić karjerę... Wyśpij się pan i umyj zakrwawiony nos — dodał na pożegnanie impresarjo bokserski, widząc, że jego nowa gwiazda nie jest skłonna do rozmowy.

Gul powrócił do przedziału, gdzie zaniepokojona jego nieobecnością Zosia spytała:

— Co to za hałas na korytarzu?

— Śpij, śpij, spokojnie — odpowiedział Gul, ale tak podnieconym tonem, że Zosia zerwała się z posłania.

— Bert! Jesteś pokrwawiony, co się z tobą dzieje?

— Uspokój się, krew mi pociekła z nosa...

— Nie kłam, Bert, — odpowiedziała drżącym głosem Zosia — Powiedz prawdę, proszę cię, powiedz prawdę — prosiła Zosia, szarpiąc Gula za poły.

— Felsz jest w pociągu, właściwie był — odpowiedział Gul.

— Bertuś! Co ty wygadujesz? Jest, był, co to ma znaczyć?

— Wyrzuciłem go, zaatakował mnie, chciał mnie wypchnąć...

— Tyś wyrzucił Felsza? Skąd Felsz się tutaj wziął? — pytała Zosia, nie mogąc zrozumieć chaotycznej opowieści Alberta.

— Sam nie wiem, jak to się stało, wszystko przyszło tak nagle. Felsz mnie widocznie poznał, rzucił się na mnie...

Gul przerwał, gdyż pociąg z impetem wpadł w sieć szyn, przeskakując z jednego toru na drugi pośród bladnących w świetle wschodzącego słońca reflektorów, lamp stacyjnych i oświetlonych jeszcze zwrotnic.

Zbliżono się do stacji granicznej.

Serce biło Gulowi gwałtownie, w każdej chwili oczekiwał wejścia żandarmów, którzy zawiadomieni o wypadku przyjdą szukać zbrodniarza.

Pociąg stanął.

Słychać było jakieś nawoływania urzędników celnych, ciężki krok tragarzy hałas wózka bagażowego i głośne sapanie lokomotywy.

Gul nie mógł usiedzieć w przedziale.

Wyjrzał przez okno. Nic nie wskazywało na pościg lub jakiekolwiek poszukiwanie władz policyjnych.

W pewnym momencie z pokoju, nad którym widniał napis „Telegraphenamt" wybiegł jakiś urzędnik bez czapki z depeszą w ręku.

Gul był pewien, że świstek papieru, trzymany przez telegrafistę dotyczy jego osoby.

Urzędnik podbiegł do zawiadowcy stacji czy też dyżurnego ruchu. Zatrzymali się tuż przed oknem Gula.

Albert odetchnął z ulgą. Depesza dotyczyła jakiegoś mylnie nadanego ładunku, który miast do Bremy został skierowany w kierunku Nadrenji.

— Strach ma wielkie oczy — pomyślał Gul.

Po skrupulatnej, bynajmniej nie delikatnej, jakby się należało po galanterji francuskiej spodziewać, rewizji bagażu i kontroli dokumentów, podczas której spoglądano na pasażerów jak na zbójów czystej wody, pociąg ruszył w dalszą drogę.

Marysia

Jedyną osłodą smutnych dni nad jasnym brzegiem była dla Zosi i Alberta córeczka ich, której na imię dali Marysia. Małe dzieciątko, nieświadome trosk i kłopotów rodziców wesoło wyciągało piąstki do ojca i uśmiechało się na widok twarzy matki. Trzymiesięczny bąk stał się tyranem dwojga dorosłych ludzi, żyjących w skrajnem odosobnieniu, zdala od zgiełku, ruchu i hałasu świata zabaw uciech, intryg, fałszu, obłudy, radości smutku, nadziei i rozczarowań, świata gdzie prawda jest rzadka, a kłamstwo płynie po wierzchu szerokim korytem.

Mimo to ciężko było na duszy biednym samotnikom.

Świadomość, że muszą się ukrywać potworne liczenie się z groszem, wobec niemożności ustalenia kiedy Becker zrealizuje swój projekt, przedewszystkiem zaś poważny stan Zosi, który lekarze uznali otwarcie przed Gulem za prawie beznadziejny — wszystko to wywoływało w ich gniazdku nastrój przygnębienia.

Od czasu do czasu tylko świeży powiew nadziei przynosiły listy Erwina który załączał stale wycinki z pism, pełne pochwał i superlatywów na temat jego wynalazku.

Któregoś dnia Gul pojechał do Monte Carlo. Rojno i gwarno było tu od przeróżnych arystokratów, pseudoarystokratów, bogaczy, hochsztaplerów, aferzystów i wszelakiej międzynarodowej hołoty.

(D. c. n.)

Dziś i dni następnych! **SPLENDID** Dziś i dni następnych!

LAURA LA PLANTE

jako słodkie, kuszące

NIEWINIĄTKO

Erotyczna komedja. — Arcypikantny, barwny, dowcipny film. — Realizacja mistrza erotyki i pikanterji Williama Beaudine.

Ilustracja muzyczna pod batutą A. Czudnowskiego.

Początek o godz. 4.30

Dziś i dni następnych! **CASINO** Dziś i dni następnych!

Potężny dramat o tragedji małżeńskiej i o tołstojowskiej idei indywidualnej wolności człowieka

ŻYWY TRUP

według genjalnej powieści hr. **LWA TOŁSTOJA.**

W rolach głównych: genjalny reżyser „Burzy nad Azją" mistrz **W. Pudowkin** oraz **Marja Jakobini.**

Wielkie arcydzieło filmowe wykonane przez najświetniejszych artystów rosyjsko-niemieckich w reżyserji słynnego twórcy „Żółtego Paszportu" Ozopa.

Orkiestra pod dyr. L. Kantora. **Początek o godz. 12-ej w poł.**

Początek o godz. 4.30

Potężny dramat rewolucyjny o dziwnych dziejach młodego arystokraty i o miłości mocniejszej aniżeli śmierć

W KRÓTCE

GOSTA EKMAN

Noc Miłosna Skazańca

KARINA BELL

SPLENDID

według słynnej powieści **Sophusa Michaelisa.**

Doktór
Łagunowski
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
Gdańska 42.
Godziny przyjęć od 8.30—10.30, 1—2.45 i 7.30—9 w.

Dr. med.
St. Bibergal
Moniuszki 11,
telefon 63-22.
Choroby skórne i weneryczne elektroterapja.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 wiecz.
W niedz. od 10—1



Dr. med.
HELLER
chor. skórne i weneryczne
Nawrot 2
tel. 79-89
przyjm. do 10 rano i od 4—8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11-2 p.p.
dla niezamożnych ceny lecznic

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.
Porada 4 zł.
Porada dentystyczna i wenerologiczna
dla chor. skórnych, wenerycznych
3 ZŁOTE

ZAGINĘŁY następujące weksle: 1 weksel zł 100 pł. 5 maja b. r. wystawca Ch. Wajcman, Zachodnia 54, 1 weksel zł. 100 pł. 30 kwietnia b. r. 1 weksel zł. 95 pł. 1 maja b. r., weksle zaopatrzone ostatnim żyrem D. Szwarc, Zawadzka 6. Weksle niniejszem unieważniam. Za wynagrodzeniem prosi o zwrot I. Bram, Główna nr. 24.

Pończochy jedwabne
i inne, suknie trikotinowe i t. p.
przyjmuje do reperacji, ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro
Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu

Fabryka Luster J. Kukliński
Łódź, Zachodnia 22.



poleca po cenach najniższych: Lustra, trema tualety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Odnawianie i poprawianie luster z odesłaniem do domu.
Meble pojedyncze i całkowite urządzenia nowoczesnych stylów
Sprzedaż na raty i za gotówkę.
Telefon 78-11.

Doktór
P. Klinger
choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 32-28.
Leczenie lampa kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 8—12 i od 4—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Dr. med.
Lubicz
Cegielniana 43 Tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.
Dla pań od 3—5 oddzielna poczek.

Dr. Różaner
Dzielna 9
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciow.
Przyjm. od 8-10 i 5-8
Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań. Dla Pań od 3—5 po poł.

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

OBUWIE, firanki, swetry, bielizna, manufaktura na raty tanio „KREDYT" ul Nawrot Nr. 15, 1-sze piętro, front.

POTRZEBNY szofer samotny do taksówki. Ford. Aleksandrowska 107 wiadomość u dozorcy

Dr. med.
M. GLAZER
ul. Zielona № 6
Telefon 45-49.
Chor. skórne weneryczne.
Przyjm. od 12—2 i 7½—8½ w.

Laureatka
moskiewskiego konserwatorjum udziela lekcji gry fortepianowej.
Wschodnia 72

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
Porada 3 złote.

Dr. med.
Niewiażski
specjalista chorób skórnych wenerycznych
i moczopłciowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8—10 i od 5—9.
w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dkotór
Wołkowyski
Cegielniana 25
Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych
Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz 8—10, 12—2 i 4—8
w niedz. i święta 9- 1

CYBUŁKA Bolesław, Mazowiecka 63 zgubił dowód osobisty, wyciąg z ksiąg stałej ludności, kartę rejestracyjną, książeczkę z Kasy Chorych, legitymację Nr. 9003 wyd. przez P. U. P. P. oraz upoważnienie wyd. przez Widzewską Manufakturę.

ZAGUBIONO wyciąg z ksiąg stałej ludności miasta Pizdry na imię Michalina Brozińska. Zgłoszenie się do Mendelsohna Al. 1 Maja 35. 28

CHOROBY serca Basedow astma. Sanatorjum „Salus" D-ra Kunczyka, Kraków, Szujskiego.

Lekarz-dentysta
F. Horowicz
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od 2—7

Poszukuje SPÓLNICZKI
z własnem frontowem mieszkaniem i zł 1.000 do bardzo korzystnego interesu byt zapewniony
Oferty do Adm. „Sub A 21"

Rozmaite.

BEZPŁATNIE! Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Adresuj: Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna", skrzynka pocztowa 571. Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę. 28



Ł. K. S. gra z Hakoahem
jutro na boisku W.K.S-u

Dowiadujemy się, że w dniu jutrzejszym jako w pierwszym dniu świąt żydowskich gra Ł. K. S. (ekstra klasa) z drużyną Hakoahu na boisku W. K. S. o godz. 14.30. Jednocześnie dowiadujemy się, że następnego dnia t. j. w piątek gra Hakoah na tymże boisku z drużyną robotniczą TUR.

Protest klubów robotniczych
w sprawie „zamachu" na Union

W związku ze sprawą Unionu, dowiaduje się „Express", że kluby robotnicze Widzew i T.U.R. oraz T.S. Bieg postanowiły zaprotestować przeciwko uchwale P.Z.P.N-u. Warto zauważyć, że kluby te popierały gorąco sprawę pozostawienia Unionu w klasie A jeszcze na walnem zgromadzeniu Ł.Z.O.P.N-u. Jednocześnie dowiadujemy się, że delegaci klubów robotniczych w P.Z.P.N. zamierzają podać się do dymisji w wypadku o ile P.Z.P.N. nie cofnie swej decyzji. Solidarność klubów robotniczych w stosunku do Unionu zasługuje na uznanie.

Kalendarzyk ligowy
uległ zmianom

Kalendarzyk spotkań ligowych uległ następującym zmianom:

28 kwietnia odbędzie się jeszcze spotkanie Polonja — Cracovia.

9 maja dodano mecze: ŁKS — Garbarnia i Warta — Legja.

12 maja żadnego spotkania z powodu dnia PZPN.

19 maja obok Cracovia — Warta grają jeszcze: Ruch — IFC, ŁKS—Turyści i Legja — Polonja.

26 maja walczą: ŁKS — Cracovia, Wisła — Polonja, Pogoń — Czarni, i Legja — IFC.

2 czerwca: spotkanie Polska — Węgry w Poznaniu.

9 czerwca dodano mecz Turyści — Legja, a ponadto Cracovia walczy z Wisłą.

16 czerwca odpada mecz ŁKS—Turyści, a Legja gra z Warszawjanką.

23 czerwca tylko jedna zmiana: Turyści walczą z Ruchem.

29 czerwca Wisła spotka się z Turystami.

7 lipca dodano Polonja — Pogoń, a Ruch gra z Warszawianką.

14 lipca dodano dogrywkę Ruch — Polonja. Wisła walczy z IFC.

21 lipca grają Czarni z Warszawianką.

Z różnicą jednej bramki
uzyskały A klasowe zespoły zwycięstwa we wszystkich pięciu spotkaniach
Angielska niedziela piłkarska w Łodzi

Pięć zwycięstw z różnicą jednej bramki zanotowaliśmy ubiegłej niedzieli w rozgrywkach footbalowych o mistrzostwo klasy A.

Angielskie wyniki uzyskane przez zwycięzców świadczą o tym, co już zresztą niejednokrotnie podkreślaliśmy, że klasa gry poszczególnych zespołów jest mniejwięcej wyrównana i zdobycie mistrzostwa w r. b. bądź utrzymuje się w klasie A nie będzie należało do rzeczy zbyt łatwych.

Rzecz zrozumiała, że boje są coraz bardziej zaostrzone, tabelka ulega bezustannym zmianom i trudno przewidzieć co przyniesie każde spotkanie.

Z tych to właśnie względów zanotować należy bardzo dodatni objaw — wzrost zainteresowania zawodami o mistrzostwo okręgowe, w przeciwieństwie do roku ubiegłego, kiedy to z góry już Ł. T. S. G. po kilku wspaniałych zwycięstwach zapewniło sobie tytuł mistrza okręgu.

Dziś nie ulega kwestji, że decydująca walka rozegra się między trzema zespołami Orkanu, Ł.T.S.G. i W.K.S-u.

Doniosłą rolę odegrają również rezerwowe drużyny Ł.K.S-u i Turystów, ale jak wiadomo zespoły te nie wchodzą w rachubę jeśli idzie o kwalifikowanie do rozgrywek międzyokręgowych o wejście do extra klasy.

Ciekawe również który z zespołów pożegna w r. b. klasę A. Narazie najwięcej kwalifikuje się do B klasy Sokół zgierski, który przegrywa mecz za meczem i nie jest w stanie dojść do swej zeszłorocznej formy.

Nawet opóźniony znacznie sezon zaskoczył najwidoczniej Sokół(który do gier o mistrzostwo, przystąpił bez treningu.

Z zespołów prowincjonalnych najlepiej popisuje się Burza, która przeciwnikom bardziej rutynowanym stawia dzielny opór.

Najprowdopodobniej Burza nie odegra jednak ważniejszej roli w mistrzostwie, a jeśli zyska jako taką ilość punktów, to chyba tylko na własnym boisku.

Nie wiadomo jeszcze jak popisywać się będzie w dalszym ciągu gier P.T.C., które ubiegłej niedzieli zdobyło pierwsze 2 punkty. Nie biorąc pod uwagę zespołu Unionu, który narazie wisi między klasą A i B, wyrazić należy przypuszczenie, że powyższe trzy kluby t. j. Sokół, P.T.C. i Burza tworzyć będą grupę „maruderów" i zmuszone będą walczyć w ciągu bieżącego sezonu o pozostanie w klasie A.

Reszta zespołów a więc Widzew i Hakoah zajmować będą najprawdopodobniej środkowe miejsce w tabeli, mimo iż usadowiły się obecnie na niezbyt zaszczytnych miejscach.

Nadchodzący tydzień piłkarski przyniesie znów kilka b. interesujących spotkań.

W pierwszym rzędzie zanotować należy mecz Ł. K. S-u z Turystami, który zapowiada b. zaciętą walkę. Pozatym Ł.T.S.G. zmierzy się z Widzewem, Hakoah z P. T. C. i W.K.S. z Burzą.

Faworytami tych spotkań sa Ł.T.S.G. Hakoah i W.K.S. i spodziewać się należy, że kluby te zarobią po 2 punkty. Zapowiedziane spotkanie Sokoła z Unionem najprawdopodobniej nie dojdzie do skutku po decyzji Zarządu P.Z.P.N-u w sprawie przesunięcia zielonych do klasy B.

Inż. Kauczyński
komandorem wyścigu łódzkiego

Jak się „Express Wieczorny" dowiaduje, komisja sportowa Łódzkiego Automobil-klubu na swem ostatniem posiedzeniu postanowiła mianować komandorem zjazdu gwiaździstego do Łodzi i wyścigu płaskiego w dniach 11 i 12 maja r. b. **p. inż. Karola Kauczyńskiego.** Jako wicekomandorów wybrano p.p. Aleksego Schichta i Jana Holca.

Komisja sportowa Automobilklubu wyjeżdża obecnie na objazd trzech odcinków, które są brane pod uwagę przy organizowaniu wyścigu płaskiego 5 klm. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wybór padnie na odcinek szosy Pabjanice — Łask. Najmniejsze szanse ma odcinek zeszłorocznego wyścigu na linji Aleksandrów — Konstantynów, albowiem szosa jest jest w tym miejscu nie odpowiada warunkom bezpieczeństwa.

Atletyczne mistrzostwa Polski
odbędą się w Łodzi

Jak się dowiadujemy, tegoroczne mistrzostwa Polski w zapaśnictwie i podnoszeniu ciężarów odbędą się w Łodzi. Polski Związek Atletyczny z siedzibą w Katowicach nie ustalił jeszcze definitywnego terminu mistrzostw, przypuszczalnie odbędą się one w czerwcu, w lokalu S. S. „Siła" przy ul. Głównej.

Zapaśnicy łódzcy zgrupowani w Sile, Sokole i Bar-Kochbie trenują bardzo intensywnie. Zawodnicy w konkurencji podnoszenia ciężarów mogą się poszczycić doskonałymi wyczynami. W Bar-Kochbie regularnie trzy razy tygodniowo ćwiczy obecnie 26 zawodników w podnoszeniu ciężarów.

Sędziowie ligowi
na niedzielne mecze

Jak się „Express Wieczorny" dowiaduje, do kierowania niedzielnemi meczami ligowemi wyznaczeni zostali następujący sędziowie ligowi:

Ł.K.S. — Ruch p. Baranowski z Poznania, Wisła — Legja, p. Hanke z Łodzi, IFC — Warszawianka p. Zawidkowski ze Lwowa, Pogoń — Garbarnia, p. Rettig z Łodzi, Polonja — Cracovia p. Marczewski z Łodzi. P. Rettig najprawdopodobniej zawodami Pogoń — Garbarnia kierować nie będzie i na jego miejsce ma być wyznaczony inny sędzia.

Ferment w łonie Legji
na tle nieporozumień z sekcją tenisową

W łonie warszawskiej Legji wybuchł poważny ferment. Sekcja tennisowa postawiła daleko idące żądania autonomji wewnętrznej na co nie chciał się zgodzić zarząd klubu. Stanowisko sekcji tennisowej uległo wzmocnieniu dzięki udzieleniu mu cichego poparcia przez kilku wpływowych członków klubu, ostatecznie jednak zwyciężyła narazie koncepcja zarządu. Mówią, że ostatnie rezygnacje zasłużonych członków klubu, które nastąpiły „z powodu braku czasu" mają za podłoże właśnie wspomniany zatarg. Przypomnieć należy, że już w r. zeszłym zaszedł na podobnem tle incydent na walnem zebraniu Legji, kiedy to sekcja piłkarska zagroziła secesją i opuszczeniem lokalu przy ul. Łazienkowskiej. Należałoby życzyć doskonale rozwijającemu się klubowi, by szczęśliwie wypłynął z chaosu zatargów wewnętrzno - organizacyjnych.

Zamach na samodzielność
Polskiego Kolegjum Sędziów P. N.

Swego czasu Zarząd P.Z.P.N.-u zgłosił wniosek na jednym z walnych zgromadzeń w Krakowie o włączenie Polskiego Kolegjum Piłki Nożnej w ramy P. Z. P. N-u. Sędziowie nie chcieli się wówczas na to zgodzić i jak się dowiadujemy obecnie takiż wniosek ma być zgłoszony na najbliższe walne zgromadzenie P.Z.P. N-u. Tego rodzaju próba sędziów, spotka się niezawodnie i tym razem z należytą odprawą. P. K. S. jest instytucją samodzielną, i nikt niema prawa włączać je w ramy jakiejś organizacji, ahyba za zgodą samego P. K. S-u.

Czetwertyński nie weźmie
udziału w grach o puhar Davisa

Czetwertyński nie weźmie udziału w rozgrywkach o puhar Davisa z Anglją, ponieważ zdrowie nie pozwala mu w chwili obecnej na czynne zajmowanie się sportem. Czetwertyński, który po powrocie z Zakopanego bawi obecnie w Warszawie wyjeżdża na kurację do Davos. Prawdopodobnie w roku bieżącym ten czołowy tenisista polski nie weźmie rakiety do ręki.

Łódź — Warszawa
Przygotowanie do międzymiastowego spotkania

Jak już donosiliśmy odbędą się w Łodzi w dniu 3 maja rewanżowe zawody hazeny Łódź — Warszawa. Od czasu ostatniej swej klęski Łódź wzmocniła się znacznie i przygotowuje się b. solidnie do najbliższego spotkania. Skład reprezentacji Łodzi składać się będzie z zawodniczek H. K. S-u. Ł.K.S-u i W.K.S-u i ustalony zostanie w dniu dzisiejszym.

Niemniej poważnie przygotowuje się i Warszawa. Dla ustalenia składu odbeda się w Warszawie dwa spotkania eliminacyjne.

Przerwane zawody
muszą być powtórzone

Mecz Polonja — Ruch, przerwany jak wiadomo po 20 minutowej grze, będzie powtórnie rozegrany w dniu 14 lipca w Królewskiej Hucie, według nowych przepisów P.Z.P.N-u każdy mecz przerwany i niedokończony, musi być całkiem powtórzony. Dogrywki zostały przez Zarząd Ligi zupełnie zarzucone.

Pierwsze mecze
o mistrzostwo Łodzi

W nadchodzącą niedzielę rozpoczynają się w Łodzi spotkania w piłkę koszykową o mistrzostwo Łodzi. Do turnieju zgłosiło udział przeszło 20 zespołów i mistrzostwa zapowiadają się b. interesująco. Wiosenna tura rozgrywek o puhar „Expressu" zakończona zostanie w nadchodzącą sobotę.

Fryc z W. K. S-u
uległ złamaniu żebra

Dowiadujemy się, że napastnik wojskowego klubu Sport. w Łodzi na zawodach z Ł. K. S., które odbyły się ubiegłej niedzieli uległ złamaniu żebra przy zderzeniu się z obrońcą Ł. K. S. Radomskim. Fryc nie będzie mógł przez dłuższy czas grywać w piłkę.

Ostatnia minuta.

Wstrząsająca śmierć ojca i syna.

Dziedzice, 24 kwietnia.

Onegdaj na torze Dziedzice—Zabrzeg zaszedł wstrząsający wypadek. Mianowicie pod koła nadjeżdżającego pociągu dostał się kolejarz Dziech z Ligoty. Koła odcięły mu głowę od tułowia. Zwłoki ś. p. Dziecha odwieziono do domu w Ligocie, gdzie 19-letni syn jego oddawna chory na gruźlicę, na widok zwłok ojca uległ tak silnemu wzruszeniu, że na skutek udaru serca zmarł.

Wstrząsający wypadek śmierci ojca i syna wywołał wielkie wrażenie i współczucie w okolicy

Wojska chińskie ostrzeliwały parowiec japoński.

Londyn, 24 kwietnia.

Reuter donosi z Szanghaju, że wedle miarodajnego doniesienia japońskiego był japoński parowiec rzeczny „Bairyo Maru" w drodze do Czungking ostrzeliwany w odległości pięciu mil poniżej Iczang z armat 7'5 centymetrowych i karabinów.

Dowódca znajdującej się na pokładzie straży wojskowej, podporucznik, został zabity zaś 67 podróżnych i marynarzy odniosło rany, z nich czterech ciężkie. Przypuszcza się, że okręt ostrzeliwały wojska chińskie, cofające się z Wuhanu.

O 500 proc. zdrożało zboże w Rosji.

Z Moskwy donoszą:

„Krasnaja Gazeta" donosi, że ceny w Rosji sowieckiej wzrastają z niesłychaną szybkością. Ceny kartofli od stycznia do kwietnia b. r. wzrosły o 58 proc., kapusty o 33 proc., zboża o 250—500 proc.

W związku z tem rząd sowietów polecił wszystkim instytucjom sowieckim kooperatywnym przeprowadzenie badań cen co miesiąc i przesyłanie wykazu ich do centrali w Moskwie.

Kto zastąpi lorda Revelstoke'a?



BAZYLI BLACKETT, znany w Anglji polityk, ma zostać następcą zmarłego niedawno lorda Revelstoke na stanowisku prezesa angielskiej komisji w konferencji reparacyjnej w Paryżu.

W KRAINIE AMANULLAHA



Karawana, odpoczywająca na granicy indyjsko - afganistańskiej.



Zabytki starożytnej architektury w Gdańsku

Nowy rekord pływacki



Holenderka p. BRAUN ustanowiła nowy światowy rekord kobiecy w pływaniu na grzbiecie, przebywając sto metrów w czasie 1:21,2.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 309), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10) (b).

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44. Telefon administracji 22-14.

Godziny przyjęć redakcji 6—po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

Za wydawnictwo „Republiki" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki Sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.